Nr 57. Dnia 14 Marca. Sobota. Dnia 2 (14) Marca 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi. **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80 półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 3-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś Ś. Matyldy Królowej Wdowy
Niedziela ŚŚ. Longina M. i Leontyny.
Poniedziałek ŚŚ. Cyrjaka Djakona i Tacjana.
Wtorek: ŚŚ. Gertrudy P. i Patrycjusza B.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 22
Zachód „ „ 5 59

Długość dnia godzin 11 min. 41.
Przybyło „ „ 4 3.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Środa: Ś Gabryela Archanioła.
Czwartek: *Ś-go Józefa Obl. N. M. P.*
Piątek: Ś. Archippa W.
Sobota: Ś. Benedykta Opata.

— W dniu dzisiejszym o godzinie 9-tej rano odprawioną została w kościele Ś-tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, na cześć Najświętszej Marji Panny, uroczysta Msza Święta przed Jej ołtarzem z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, po skończeniu której odśpiewano Litanję do Najsłodszego Serca Boga-Rodzicy Dziewicy a po udzieleniu obecnym błogosławieństwa, Najświętszy Sakrament w procesjonalnym pochodzie, któremu towarzyszyło bractwo miejscowe z jarzącem światłem, do Wielkiego Ołtarza przeniesionym został.

— Jutro jako w Środopostną Niedzielę, Kościół Święty czyta Ewangelję u Jana Ś-go w rozdziale 6-tym „O nakarmieniu 5,000 ludzi.“

Nabożeństwa passyjne odprawiać się będą jutro, jako w dalszym ciągu Wielkiego Postu, w następujących kościołach: Ś-go Krzyża, Ś-go Aleksandra, Ś-tej Barbary, Ś-tej Trójcy, Ś-go Antoniego, Ś-go Marcina, Najświętszej Marji Panny Łaskawej przy ulicy Ś-to-Jańskiej, Panny Marji na Nowem-Mieście, Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, w Kościele Lorettańskim na Pradze, w kościółku War. Tow. Dobr. na Krak.-Przedm., i w kościele Ś-go Ducha wprost ulicy Mostowej (w języku niemieckim), w Poniedziałek zaś w tymże kościele w języku polskim.—Początek Nabożeństw o godzinie 4-tej.

— Jutro rozpoczyna się już drugi tydzień Spowiedzi Wielkanocnej.

— *W Rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za NNr 53 i 54 wydanemi między innemi zamieszczono:*

Dostrzegać się daje, że niektórzy z dorożkarzy wbrew niejednokrotnym rozporządzeniom, znowu zaczynają wyjeżdżać na miasto z wychudzonemi końmi; z ekwipażami, uprzężą, oraz liberją powożących w złym stanie.

W skutku czego, ponownie polecam Kommisarzom cyrkułowym, surowo zalecić służbie zewnętrznej Policyjnej, nieustannie przestrzegać, ażeby dorożkarze pod żadnym pozorem nieważyli się wyjeżdżać na miasto, z wychudzonemi końmi, z ekwipażami i uprzężą w złym stanie jak również w nieporządną lub nie podług przepisanej formy liberją u powożących; dostrzeżonych zaś w tem, odstawiać do cyrkułów, gdzie odbierać numera i przedstawiać takowe do wydziału I-go w celu dalszego postąpienia; uprzedzam przytem, że tak naczelnicy cyrkułowi jak i stójkowi, przekonani o tolerowanie, dorożkarzy naruszających niniejsze rozporządzenie pociągani będą przezemnie do najsurowszej kary.

—G— Rozpoczynają się już zabiegi około uproszenia Dam do kwesty Wielkotygodniowej.

Nim takowa zostanie uorganizowana, zwracamy uwagę, czyby korporacje zawiadujące owemi kwestami, nie chciały się z sobą porozumieć; czyby nie wypadało w miejsce czterech, lub pięciu stolików, a może i większej ilości, urządzać jeden, z którego zebrane pieniądze rozdzielałyby się według warunków z góry postanowionych.

Dziś człowiek niezamożny, a tych jest najwięcej, mający przytem znajomości, o zakład wchodząc do kościoła, znajduje znajome kwestarki, albo przynajmniej damy towarzyszące kwestarkom.

Jest więc pomiędzy Scyllą i Charybdą.

Ma on żonę, dzieci, za parę dni komorne musi opłacić, choćby najskromniejsze święcone postawić, dać zasługi kucharce i młodszej, rubel więc, stanowi dla niego znaczną różnicę, a rubel ten pomnożony przez ilość kościołów i znowu przez ilość kwestarek, wyrasta w tak pokaźną cyfrę, iż znamy wielu, który unikając tej klęski kieszeniowej, zwiedzają kościoły w godzinach rannych, zanim kwestarki zajmą miejsca.

A i pod tym względem zachodzi współubieganie się.

Jedno miejsce bywa dogodniejsze od drugiego. Koło jednego miejsca wszyscy przechodzić muszą, drugie można pominąć, jedno za blizko drzwi, drugie zanadto z boku, tu przeciągi, tam wieje, i t. p.

Znamy także takich, który dając dowód odwagi cywilnej, kładą na tacę co mogą choćby po dziesiątce, lecz takich niewielu.

Znamy innych co nawet na czas kwesty z Warszawy wyjeżdżają.

Są wreszcie i tacy, którzy dla konwenansów i stosunków światowych, po skończonej kweście, za pośrednictwem Redakcji, celem powiększenia kwesty zbieranej przez Damę tę i tę, przesyłają rubelki.

Osoby zajmujące się kwestą uproszą damy wpływowe i posadzą je przy tacach.

Lecz czy na tem domy Boże nie ucierpią, czy nasz biedny ludek z chęcią kładący kopiejki na tacę, nie gorszy się widząc, że tak zwani, porządnie ubrani, a rzeczywiście może ubożsi od niego lawirują boczkami, ażeby uniknąć niebezpiecznego spotkania z kwestarkami?

W każdym razie podnosiemy niniejszą kwestję, gdyż nie tylko ustnie ale i za pośrednictwem ciągłych korrespondencji jesteśmy o to nagabani.

Wiadomości miejscowe.

═ Otrzymaliśmy od Zarządu Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, następującą odezwę:

W Nrze 52 „Kurjera Warsz.“ pomieszczone zostały uwagi pana A. K, mieszkańca ulicy Bielańskiej, dotyczące złego obchodzenia się furmanów z końmi.

W uwagach tych p. A. K. dodaje, iż niewiadomo mu gdzie jest granica, w której się kończy obręb działania Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa udzielając każdemu z chcących obznajmić się z czynnościami Towarzystwa właściwe informacje i w tym razie objaśnia pana A. K., iż położenie tamy wszelkiemu pastwieniu się nad zwierzętami, leży w zadaniu i działalności jego członków, którym ze swej strony, policja miejscowa przychodzi z pomocą. Jeżeli zaś pan A. K. wiedziony litością i współczuciem dla biednych męczonych zwierząt, pragnie bliżej zapoznać się z obrębem działalności oddziału, najwłaściwiej by było, aby zechciał zapisać się na członka Towarzystwa, dla którego mógłby być bardzo pomocnym, mając bezustanną możność kontroli tego rodzaju nadużyć.

Nadto Zarząd uważa za właściwe zwrócić uwagę p. A. K., iż każdemu pozostawiona jest możność przy dobrej woli, zapobiedz wszelkim nadużyciom, udając się w razie potrzeby do miejscowej policji i zapewnić go zarazem, że w ten sposób najwłaściwszą i najskuteczniejszą przynosi się pomoc działalności Towarzystwa.

═ W dniu wczorajszym w obecności pp. Prezesa Banku Polskiego, Vice Prezesa, Delegatów ze strony Władz Rządowych, tudzież Radzcy handlowego, odbyło się 60-te losowanie obligów skarbu Królestwa 4%.

Wylosowano 258 sztuk, 500 rublowych na 129,000 rs., 308 sztuk 150 rublowych na 46,200 rs. i 90 sztuk sturublowych na 9,000 r. czyli na ogólną summę rubli sr. 184,200.

Kupony od obligów płatne są 1 kwietnia r. b.

Tabella wylosowanych obligów znajdować się będzie w Kantorze Redakcji.

— Profesor Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, M. A. Andrejew, mieć będzie w poniedziałek, 4 (16) b. m., o godzinie 8 wieczorem, w sali Klubu ruskiego, prelekcję na rzecz ruskiego Towarzystwa dobroczynności, oraz ochron Mikołajewskiej i Maryjskiej.

Przedmiotem prelekcji będzie „Znaczenie systemu nerwowego i warunki rostrojenia takowego.“

Cena biletów: do krzeseł w 1-m i 2-m rzędzie po 50 kop., w pozostałych zaś rzędach po 30 kop.

Biletów dostać można przy wejściu na prelekcję.

(D. W.)

═ Wyroby zasze coraz liczniejszy znajdują zbyt w wewnętrznych guberniach Cesarstwa, a pierwszorzędne firmy tutejsze co chwila otrzymują od kupców rosyjskich propozycje dostawy znacznych ilości wyrobów i towarów.

Korzystając z tego stanu rzeczy, wielu przemysłowców chciwych zysku rzuciło się do wysyłki do Cesarstwa najpośledniejszych gatunków wyrobów, ale z markami firm pierwszorzędnych.

Trzeba zresztą tym panom oddać sprawiedliwość, że nie posuwają się na tej drodze do podrabiania marek, ale usiłują nakłonić fabrykantów do wyrabiania specjalnych gatunków towaru naturalnie jak najtaniej i byle jako, ale z marką firmy.

Z taką propozycją zgłaszali się niedawno kupcy

═ Wiktor Hugo ma ten przywilej, że każde nowopojawienie się jego dzieło, tłumaczone jest bezzwłocznie na wszystkie języki europejskie.

I my pod tym względem nie stanowimy wyjątku.

Każdy z nowych utworów W. Hugo, jednocześnie prawie z pojawieniem się we Francji ukazywał się i w przekładzie polskim.

Tak się stało z poematem p. t. Rok straszny (L'Année Terrible.) Pan Podwysocki któremu piśmiennictwo nasze zawdzięcza bardzo staranne tłomaczenia znacznej części utworów poety francuskiego, przełożył i *Rok Straszny* na polski język i wyjątki z tego przekładu drukował w Tygodniku Illustrowanym.

Zdarzyło się jednak, że w pewnem zebraniu toczyła się rozprawa o najświeższych utworach literatury europejskiej.

Mówiono o W. Hugo; a naturalnie wyszły także na stół i przekłady polskie tego poety.

Obecny na tem zebraniu młody miłośnik literatury twierdził, że tłomacz tym razem nie zupełnie wiernie przelał wszystkie myśli oryginału.

W skutek tego zawiązała się sprzeczka i jeden z obrońców tłumacza, zapytał się opponenta, czy popierając twierdzenie swoje czynem, potrafi sam ustępy owe przełożyć wierniej, aniżeli to uczynił p. Podwysocki.

Młody miłośnik literatury przyjął wyzwanie i zamknawszy się w pokoju sam na sam z Wiktorem Hugo w kilka godzin przyniósł żądany przekład.

Ponieważ nam przysłano *corpus delicti* wraz z opisem całej sprawy, drukujemy poniżej wspomnione dwa ustępy, nadmieniając zarazem, że odpowiadające im ustępy przekładu pana Podwysockiego znajdują się w dwóch numerach (259 z r. 1872 i 271 z r. 1873) „Tygodnika Illustrowanego.“

Uważamy przytem, za objaw nader pocieszający, że dyskusje i zakłady, które w gronach poufnych zwykle o błahych toczyły się przedmiotach, obecnie przyjęły zwrot poważny i świadczący w każdym razie o zainteresowaniu się mass sprawami piśmiennictwa.

Rok Straszny.

WSTĘP

Mam opowiadać dzieje straszliwego roku
I wacham się; w zadumie, ze łzą krwawą w oku
Czyli mam dalej mówić zapytuję siebie?
Francjo! ach! widzieć gwiazdę niknącą na niebie!
Czuję jak wstyd i hańba czoło moje pali,
Jedna plaga zstępuje, drugą widać w dali...
Lecz mniejsza o to, idźmy, dzieje wymagają,
Wiek u kresu, a ludy o świadka wołają.

Grudzień
IV
Do działa V. H.

Posłuchaj! wkrótce twego posłuchają ryku.
Działo moje! ty gromie, krwawy wojowniku,
Tajemniczy rycerzu, który z swej paszczęki
Zioniesz zmięszane razem: płomień, grzmot i jęki,
Kolosie! ty błyskawic i cieniów złączenie
Co masz śmierć ślepą ciskać w bezmierne prze-
(strzenie,
Ja ciebie błogosławię. Broń to miasto święte!
Ty w bratobójczej wojnie miej usta zamknięte,
Ale czuwaj nad wrogiem. Działo pełne dumy,
Wczoraj'ś wybiegło z kuźni; za tobą szły tłumy,
Ach! jakie ono piękne, mówiły kobiety!
Słuchaj, Cymbrowie przyszli. Ich tryumf niestety
Przechodzi wszelką hańbę, wstydem pali czoła;
Paryż zdala na świadków wszystkie ludy woła
I wściekły czeka walki. Synu ducha mego,
Przemieńmy się,—podwójmy, jeden przez drugiego
I wlej czarny mścicielu z przyłbicą wzniesioną,
Twój spiż do mego serca, ma duszę w twe łono.

Działo moje, ty wkrótce wstąpisz już na mury.
Za tobą poprowadzą twój przybór ponury,
Kartacze i granaty co cię stąd otaczają,
Niezliczone jak tłumy, co ciebie otaczają,

tarozakonni do pana Juljana Reichla znanego tutejszego właściciela składu i pracowni bielizny męzkiej. Kupcy proponowali mianowicie, by pan Reichel wyrabiał bieliznę z dostarczonych mu materjałów, podług wskazanych wymiarów i po cenie bardzo nizkiej. Ponieważ rzecz szła o tysiące tuzinów, interes był dobry, ale kupcy stawiali warunki, aby na bieliźnie pośledniego gatunku skrojonej bez żadnego gustu—jak najprościej i najoszczędniej pan Reichel położył swą markę. Oczywiście na warunek ten pan R. nie przystał i interes nie przyszedł do skutku.

Jestto jeden dowód więcej, że pierwszorzędne firmy nasze wyrobiły już sobie w Cesarstwie szerokie uznanie, skoro kupcy sądzili, że marka warszawska z medalem wystawowym zamaskuje materjał, krój i wymiary nawet.

= Doktór L.... w liście do Wieku pisanym, potwierdza zdanie przez nas parę dni temu wyrzeczone, uspokajając obawy tych, którym wczesne przedsięwzięcia środków dezifenkcyjnych, nastręczało obawy o pojawieniu się pojedyńczych wypadków epidemji. Doktór L.... twierdzi stanowczo, że ani w całym naszym kraju ani w sąsiednich nam prowincjach nie ma żadnego śladu epidemji. Środki przedsięwzięte przez władzę, są tylko skutecznem działaniem, celem oczyszczenia powietrza, od zatrucia wiosennemi wyziewami.

= W fabryce papieru Soczewka p. doktór Markiewicz stały lekarz tej fabryki zakłada biblioteką fabryczną dla robotników.

Przy tej sposobności wspominać musimy że fabryka w Soczewce należy do małej liczby większych przemysłowych zakładów u nas, których właściciele głównie los robotników mają na pieczy.

Pod tym względem Soczewka p. J. Epsteina może iść w parze z Czechami p. Hordliczki i Żyrardowem pp. Hillego i Dietricha.

Obmyślane tam są umiejętnie przez właściciela i pomagający mu skutecznie pod tym względem zarząd, środki, ochraniające zdrowie robotników oraz ich rodzin i wpływające na należyte utrzymanie ich dobrego bytu. A i o konieczności kształcenia dzieci pracowników tamecznych i o umoralnieniu ich nie zapomniano. Rozumne to postępowanie, gdyż materjalny i moralny dobrobyt pracujących, wpływa przeważnie na rozwój zakładu, i gorliwość w pracy dobrze wynagradzanej.

W Soczewce głównie przyjęto za zasadę, ażeby wszelkie dobrodziejstwa, z jakich robotnicy miejscowi korzystać mogą, liczyło się jako otrzymane z cząsteczki ich zarobku. Naturalnie główny tu ciężar właściciel ponosi, ale robotnicy przykładają się do tego i tym sposobem podwójnie umiejące cenić dobrodziejstwa jakie na nich spływają, uważając je za owoc własnej swojej pracy.

= W rozrachowaniu kwesty Wielkotygodniowej zbieranej na Szpitale po tutejszych kościołach, mają głównie korzystać z podziału:

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności; Szpital Dziecinny budujący się; Dom Schronienia Starców Św. Ducha i Panny Marji i oddział obłąkanych kobiet przy Szpitalu Dzieciątka Jezus, o którym, zwiedzając go temu dni kilka daliśmy sprawozdanie w Nr 51.

= Na jutrzejszym koncercie na dochód niezamożnych studentów w salach redutowych, dla uniknienia tłoczenia się przy drzwiach, osoby mające bilety opatrzone literą A, raczą wchodzić od strony Wielkiego Teatru, zaś osoby z biletami opatrzonemi literą B lub C od strony Teatru Rozmaitości.

= Z przyjemnością dowiadujemy się, że artyści-soliści naszej opery, pragnąc uczcić szlachetny cel koncertu studenckiego przyjmą udział w wykonaniu chórów na tymże koncercie.

= W zeszłą środę urzędnicy bióra Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń ofiarowali swemu dyrektorowi p. Konstantemu Górskiemu, jako w dzień jego imienia piękną, zbiorową fotografię zdjętą w zakładzie p. Kowalińskiego (dawniej Kloch i Dutkiewicz).

= W dziedzinie fotografii przybyła nowość. Jest nią wywołanie szczególnego rodzaju tła jakby kredowego, które przy portretach większych rozmiarów sprawia bardzo piękny efekt jakby litografii kredkowej. Fotografje wykonane według tej nowej zasady oglądaliśmy niedawno w pracowni fotograficznej p. Maksymiljana Fajansa.

= Pan Kaufman tutejszy właściciel drukarni i wydawca ma zamiar zaprowadzić wkrótce w Warszawie ekspedycję miejską pism perjodycznych. Nie po raz to pierwszy podobny projekt jest przedsiębranym. Czy jednak będzie on praktycznym w wykonaniu przyszłość dopiero przekonać będzie mogła.

= Od dziś za tydzień, odbędzie się Ogólne zebranie Członków Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

= Towarzystwo zachęty Sztuk pięknych temu lat cztery liczyło podobno 1,300 członków, w roku 1872, 1514-tu a w roku zeszłym 1690 członków.

= Na tle zieleni i pośród kwiatów—przy oświeceniu sztucznem,—ośmdziesiąt sierot dziewcząt w T. D. zręcznie ustawionych w sali szkolnej, przedstawiało wczoraj Obraz żywy, ku uczczeniu opiekuna swego p. Fiszera.

= Przypominamy, że jutro o godzinie 4-tej po południu w Towarzystwie Dobroczynności odczyt popularny dziesięcio-groszowy p. Stefana Kossuta, o tem „Jakie zjawiska są przedmiotem mechaniki."

= Ulica Hr. Berga i Włodzimierska w ciągu roku bieżącego prawie całkowicie się zamurują. Za kilka dni z ustaniem przymrozków rozpoczną się roboty prawie na wszystkich placach tych ulic dotąd nieoparkanionych jeszcze.

= W cukierni pana Janowskiego et Comp. pojawiła się nowość słodka. Są to cukierki, którym nadano nazwę: Modrzejewska.

= W Płocku odbyło się doroczne zebranie miejscowego Towarzystwa lekarzy, na które zjechali się lekarze prawie z całej gubernji. Głównym przedmiotem teraźniejszego zebrania były nowe wybory. Po dokonem balotowaniu, prawie jednogłośnie wybrani zostali: prezesem Towarzystwa—inspektor lekarski gubernji płockiej, doktór medycyny W. J. Ostrowski; wice-prezesem—lekarz wolno-praktykujący J. J. Jędrzejewicz, i sekretarzem—nadetatowy ordynator płockiego szpitala św. Trójcy, Zygmunt Perkal.

= Teatr w Łomży świeci pustkami.

Mieszkańcy z utęsknieniem czekają, aby się jaka podróżna truppa zlitowała i osiadła tam choć czasowo.

— (Art. nad.)—Panie Redaktorze! Podzielając najzupełniej zapatrywanie się pisma Pańskiego pod względem ostatniego wyjaśnienia kwestji maszyn do szycia, mamy honor uwiadomić Szanownego Pana, żeśmy już poczynili kroki tam gdzie należy, a rezultat ztąd osiągnięty, na powadze osób specjalnych i powszechnie znanych, nie omieszkamy przesłać do dyspozycji pisma Pańskiego.

Racz Pan przyjąć wyrazy naszego wysokiego poważania.—The Singer Campany,—Pollack Schmidt.

= Petersburg, 1 (13) marca. Na odbytem dziś losowaniu pożyczki premiowej II emisji wygrały:

200000 rs. s. 17,125 n. 24.
75000 „ s. 3,191 n. 41.
40000 „ s. 12,190 n. 39.
25000 „ s. 1,944 n. 2.

Po **10000** rs. s. 12,495 nr. 18 s. 2,715 n. 27, s. 9,458 n. 49.

Po **8000** rs. ser. 16,110 nr. 30 s. 3,562 nr. 9, ser. 1,680 nr. 26, ser. 1,406 nr. 43, s. 14,589 nr. 18.

Po **5000** rs. ser. 63 nr. 3, s. 8,759 n. 19, s. 16,635 n. 42, s. 9,410 n. 22, s. 17,724 n. 9, s. 4,641 n. 6, s. 9,992 n. 7, s. 3,692 n. 45.

Po **1000** rs. ser. 12,678 n. 36 s. 8,347 n. 12, ser. 5,860 n. 35 s. 2,746 n. 6 s. 18,804 n. 1 s. 3,971 n. 17, s. 17,567 n. 23, s. 4,685 n. 44, s. 19,421 n. 9, s. 7,881 n. 26, s. 11 n. 40, s. 18,229 n. 47, s. 17,470 n. 32, s. 3,280 n. 24, s. 1,091 n. 16, s. 12,758 n. 18, s. 9,612 n. 20, s. 18,335 n. 46, s. 12,066 n. 50, s. 13,832 n. 50.

— W dniu 8 marca, w szlachtuzie Pragskim, wół wyrwawszy się z uwiązania, kopytem zgruchotał nogę prawą, Leonowi Fusik parobkowi, który odesłany do szpitala, wół zaś ujęty i zabity został.

— W nocy o godzinie $12^1/_4$, w domu parterowym murowanym pod Nr 55 przy ulicy Marszałkowskiej, w sklepie z wyrobami tabacznemi, utrzymywanym przez Julję Smolińską, wybuchł ogień, który 3 część straży ogniowej natychmiast ugasiła, przy czem towar w części uległ spaleniu, a w części zalany został wodą; sufit i dach, dachówką kryty, w części rozebrano. Towar w sklepie nie był ubezpieczony, Smolińska podaje straty do 400 rubli, a właściciel domu do rs. 300 Pożar jak wnosić należy wynikł w skutek porzuconej przez kogoś niezagaszonej zapałki; z okoliczności tej prowadzi się śledztwo.

— W cyrkule Nowoświetskim, żebraczka mianująca się Józefową, lat około 70 wieku licząca, przybywszy do sali urządzonej dla ogrzewania się i w cyrkule Soborñym, Teresa Radecka poddana Austrjacka, staruszka lat 70, w hotelu Polskim zamieszkała, zmarły nagle. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono Sąd. (G. P.)

— W cyrkule Zamkowym, Jakób Jamiołkowski robotnik, pracujący w drukarni pod Nr 20 na ulicy Bednarskiej w skutek nieostrożności pochwycony przez maszynę, uległ stłuczeniu ręki prawej i do szpitala św. Rocha odesłanym został.

— W cyrkule Jerozolimskim, pies o wściekliznę podejrzany, ugryzł bawiącego się z nim chłopczyka, nad którym rozciągnięto opiekę lekarską, a pies zabity i o zrewidowanie onego, wydano rozporządzenie.

— W dniu wczorajszym, w cyrkule Nowo-Świetskim, o godzinie $5^3/_4$, w domu Nr 9, na ulicy Ś-to-Krzyzkiej, w mieszkaniu zamkniętem Marceli Bryńskiej, szwaczki, zapaliła się pościel w kuchni, a od takowej zajęło się drewniane przepierzenie, przyczem pozostawiona w mieszkaniu Paulina Samulewicz, dziewczynka 5-letnia, będąca na opiece u Bryńskiej, od dymu zadusiła się, i pomimo udzielonej jej pomocy lekarskiej, do życia przywróconą być nie mogła.

Ogień natychmiast przez żołnierzy straży ogniowej ugaszonym został, straty nie przynoszą 120 rubli. Pożar ten wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wybuchł wskutek zapalenia pościeli zapałką przez dziewczynkę Samulewizz. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono Sąd. (G. Polic.)

A ty, wśród ruin, gruzów, w pośród uniesienia,
Idziesz na wał rozpocząć twe dzieło zniszczenia,
Gdzie Paryż z mieczem w dłoni, czeka na swe
(wrogi.
Nie spij! nie odpoczywaj! ziej śmierć i pożogi.
A że ja jestem człowiek coby chciał na ziemi
Wszystkie bóle uleczyć uściski bratniemi,
Co z forum i z wygnania w pośród walk ludzkości
Sieje ziarna pokoju i bratniej miłości,
Gdy zawsze moja ręka drogę tam wskazuje
Gdzie do podniosłych celów Bóg nas powołuje,
Gdy żałobą strawiony ewangelją całą
Widzę w braterskiej zgodzie;—bądź morderczem
(działo!
Bo miłość podeptana przechodzi w nienawiść;
Bo ducha nie powali zbydlęcona zawiść...
Należy, by zażegnać ten upior ponury,
Wznieść w koło duszy ludzkiej nieprzystępne mury.
I, by świat się nie zadusił tej pożogi dymem,
Rzym winien być boginią, a Paryż olbrzymem...

Czerwiec
VIII
Po czyjej stronie wina.

Spaliłeś bibljotekę!
Tak, ja ją spaliłem,
Tak, ja to własną ręką ogień podłożyłem.
Przeciw sobie samemu niesłychaną zbrodnię
Spełniłeś niegodziwcze; swą własną pochodnię
Zgasiłeś; swego ducha przeciąłeś promieniem;
Co twe wściekłe zniweczyć śmiało usiłowanie,
Twem dobrem, twem dziedzictwem, Twoim skarbem
(było.
Nienawistna dla możnych książka jest twą siłą.
Księga broniła ciebie, tak jak ten świat stary.
Biblioteka jest wielkim, świętym aktem wiary
Pokoleń, zostających w zamierzchu pomroce,
Co świadectwo o zorzy dają w ciemne noce.
Jakto? na ten szacowny zbiór praw wiekuistych,
Na arcydzieła pełne błyskawic ognistych,
Iskier Bożych, na groby, przeszłych czasów ścieki,
Na olbrzymów zamierzchłej historji, na wieki,
Na upłynione dzieje te przyszłości słońca,
Na to co się zaczęło by istnieć bez końca,
Na poetów; na Jobów, Eschylów, co swemi
Proroctwy oświecają widnokrąg tej ziemi,
Na niespożyte stosy wspaniałych Homerów,
Na potęgi rozumu, na Kantów, Wolterów,
Rzucasz zbrodniarzu głownię, co płomieniem bucha,
I z dymem puszczasz blaski człowieczego ducha!
Jakżeś ty mógł zapomnieć, że z ciężkiej niewoli
Jedna cię tylko księga nędzniku wyzwoli?
Ona świeci. Z nią w ręku, jej potęgą zbrojny,
Ty zdepczesz głód, szafoty, pożogi i wojny.
Ona woła: ja nie znam co kajdany, Parja!
Otwórz księgę, przeczytaj Miltona, Boccaria,
Szekspira i Platona; a wnet się obudzi
W twoich piersiach olbrzymia dusza tamtych ludzi
I poczujesz się takim, jakiemi są oni.—
Czytaj ich! a zaduma czoło twe odsłoni.
Poczujesz w sobie ludzi tych rosnących w góry,
Oświecą ci twój umysł jak jutrzenka mury.
Im bardziej się zatapia w nich twa własna dusza,
Tem więcej cię ich wielkość uspakaja, wzrusza,
Zda ci się, że w nich czytasz własne twoje dzieje,
Czujesz się dobrym, lepszym.... i wszystko topnieje
Jak śnieg od blasków słońca.....
Gdyż wiedza przedewszystkiem, za nią wolność
(idzie.
To światło było twoje, a teraz? o wstydzie,
Ty sam je zagasiłeś, sam, własnem ramieniem!
Wszystkie cele o których marzysz z uniesieniem,
Księgi już osiągnęły; duch ich w ciebie wpływa,
Rozdziela prawd i błędów splątane ogniwa,
Bo wierzaj, że gordyjskim węzłem jest sumienie.
Księga to twój przewodnik, lekarz, ostrzeżenie,
Ona leczy twą zawiść, twój szał, ich przyczyny.
Widzisz więc coś utracił, z własnej twojej winy.
Księga to skarby twoje, to mądrości prawa,
Obowiązki i cnoty, wolność, postęp, sława,
Myśli co na twą korzyść zaczynają świtać..
I ty to wszystko niszczysz?
Ja nie umiem czytać.
J. I.

= Dziś o godzinie wpół do 4tej z rana, ogromna łuna wzniosła się w stronie Koszar Mirowskich. Pożar objął w jednej chwili zabudowania drewniane w posesji przy ulicy Krochmalnej, w pobliżu Placu Musztry Żandarmów. Szybki ratunek straży ogniowej zapobiegł szerzeniu się ognia, tak, że pożar z początku bardzo groźny, skończył się na spaleniu i rozebraniu komórek i stajen.

= Budowa twierdz Osowca i Dubna, jak zawiadamiają gazety petersburskie z powodu trudności finansowych na czas jakiś odłożoną została. Pierwotny jej plan ma uledz także z tej przyczyny pewnym zmianom.

= *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.*— Ofiarowauy na korzyść ubogich pod opieką tutejszego Towarzystwa zostających, obraz olejny pendzla p. Dylczyńskiego p. t. „w Górach“, na mocy zezwolenia Wyższej Władzy, rozegrany będzie przez loterję.

Obraz ten wystawiony jest na widok publiczny w lokalu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych; o szczegółach zaś urządzić się mającej tegoż obrazu loterji, pisma publiczne w czasie właściwym doniosą. Prezes Administracji Ogólnej *Preyss*. — Członek Sekretarz Towarzystwa *Dąbrowski*.

= Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od E. H. rsr. 1 na stypendjum Koperuika, od S. S. M. rs. 5 dla biednych do uznania Redakcji.

= *Panu P. w Sandomierzu.*— Na list Pański, przesłaną została odpowiedź, jeżeli go nie doszła, nie nasza w tem wina.— Rsr. 5 wręczone zostały stosownie do Jego życzenia.— Dziewczynkę umieścić można tylko za opłatą.

= *Pani Z.*— Za ten artykuł należy się opłata.

Panu A. P. — Za 5 kop. na miesiąc nie można więcej wymagać.

— *Targi Piątkowe.* — Od początku postu smutniej jakoś wyglądają i targi. Do świąt jeszcze dość daleko i nie wpływają one na podniesieniu ruchu targowego, śledź zaś i ryba główne artykuły postne choć na brak konsumcji użalać się nie mogą, nie wystarczają same, by zapełnić te wszystkie luki jakie post w handlu sprowadził. Ożywienie które z placów zapełnionych artykułami żywności ustąpiło, przechodzi obecnie na targi szerszego zakroju, mianowicie te, gdzie handel ze sklepików i straganów przenosi się na pole zapotrzebowań gospodarstw rolnych i przemysłowych. Tam choć mniej ludzi, choć mniej wrzawy i hałasu, zapotrzebowania z każdym dniem stają się większe—większe też sprowadzając dostawy i na większą skalę zakupy. Zmianę tę sprowadza ukazujące się już z po za przymrozków zimowych słońce wiosenne. Targi: koński i wołowy na Pradze, drzewa budulcowego w mieście, każdego piątku więcej sprowadzają interesentów. Słychać tam wprawdzie uteskiwania na drożyznę, skargi, że się niczego dokupić nie można—stare jednak przysłowie: czas płaci, czas traci najlepszym jest tu komentarzem. Targi piątkowe na Pradze w tym czasie zwykły ściągać do siebie licznie gospodarzy okolicznych, którzy mimo cen wyższych zwykli tu robić zakupy inwentarza, choćby z tej przyczyny, iż łatwiejszy mają na targu pragskim niż gdzieindziej wybór.

Wczorajszy jednakże targ pragski nie odznaczał się jeszcze obfitością inwentarza--tranzakcje też były małe, a ceny jeszcze nie ustalone. Trudność największa przejawiała się przy kupnie koni. Handlarze utrzymują, iż pora jeszcze mroźna i dopiero za parę tygodni handel się ożywi.

┼ Dnia 16 b. m. to jest w Poniedziałek o godzinie 11 z rana, w kościele Ś-tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. **Urbana Majewskiego**, Pułkownika, byłego Naczelnika straży ogniowej w Warszawie, na które pozostała żona z dziećmi zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —3092—

┼ W dniu 11 Marca r. b. w Poniedziałek jako w rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Gizaczyńskiego**, Towarzysza Sztuki Drukarskiej w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca przy ulicy Krakowskie-Przedmieście o godzinie 10-tej zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo na które pozostałe Dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —3081—

┼ Za duszę ś. p. Jana **Wężyk-Rudzkiego**, zmarłego dnia 30 stycznia r. b. we Włoszech, odprawiać się będzie o godzinie 11tej z rana w poniedziałek, to jest dnia 16 b. m., w kościele Ś-go Józefa Opieki na Krakowskiem-Przedmieściu, żałobne Nabożeństwo, na które Krewni, Przyjaciele i dobrzy Znajomi, zgromadzić się raczą. —3118—

┼ W poniedziałek to jest dnia 16 marca, jako w rocznicę śmierci ś. p. **Bronisława Sommer**, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy w kościele Powązkowskim, oraz poświęcenie jego grobowego kamienia, o godzinie 11-ej z rana, na które rodzice i bracia, Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego, zapraszają. —3113—

┼ Dnia 16-go to jest w poniedziałek jako w bolesną trzecią rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Zdżarskiego**, odbędzie się Nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie 9 tej z rana, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —3183—

┼ W dniu 17 b. m. to jest we wtorek o godzinie 9-tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Powązkowskim, za spokój duszy Józefa **Pękalskiego**, pozostała żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych i Przyjaciół na to Nabożeństwo. —3182—

┼ W dniu 17 b. m. i r. to jest we wtorek o godzinie 10-ej z rana, jako w drugą rocznicę śmierci, w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu (obok skweru), odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Władysława Dudrewicza**, Profesora Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Nowej-Aleksandrji (Puławach) na które pozostała żona wraz z rodziną, Przyjaciół i Kolegów zmarłego zaprasza. —3173—

┼ Ś. p. Franciszek **Buchalet** obywatel opatrzony ŚŚ. Sakramentami po długiej i ciężkiej chorobie w d. 14 o godz. 4 tej przeniósł się do wieczności. Stroskana żona z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w dniu 16 o godzinie 10-tej rano w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie 5-tej po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —3191—

┼ Ś. p. **Franciszek Gawroński** emeryt, b. Inspektor szkół Gimnazjalnych, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony ŚŚ. Sakramentami w dniu 13 marca 1874 roku, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 79. Pozostała w nieutulonym żalu żona, synowie i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej w dniu 15 b. m. t. j. w niedzielę o godzinie $12^{1}/_{2}$ z południa, na cmentarz Powązkowski odbyć się mającą. —3158—

┼ Ś. p. **Mania Konopczyńska**, w drugiej wiośnie życia po długich cierpieniach wczoraj zasnęła w Bogu. Wyprowadzenie zwłok jej nastąpi w dniu jutrzejszym o godzinie 4 ej po południu z kościoła Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim; na smutny ten obrzęd rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —3174—

┼ Zosia **Higersberger**, córka Józefa i Emilji z Aquilinów, przeżywszy lat 4 w dniu wczorajszym przeniosła się do wieczności. —3184—

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Dzisiejsza poczta niewiele przynosi. Na pierwszem wszakże miejscu postawić wypada doniesienie z Hiszpanji, że Moriones otrzymał dymissję i udał się do Madrytu, dowództwo zaś naczelne nad armją północną objął sam Serrano. Znowu jednak owa nieszczęsna niepogoda, która niepozwoliła flocie wesprzeć działań lądowych Morionesa, teraz obezwładnia ruchy wojsk otrzymujących nowego dowódzcę, nową otuchę, lepszą od dotychczasowej. Do dnia 11 b. m. działania nad Nerwionem nie były jeszcze rozpoczęte.— Zmianę dowództwa kilka dni temu już należało uznać za nastąpioną; dzisiejsze doniesienie nadaje jej tylko urzędową wiarogodność.

Karliści rozpościerają się coraz głębiej po kraju z Walencji i Katalonji, przechodzą do Arragonji i Nowej Kastyljia o ściąganiu oddziału Tristanego w Arragonji donoszą dzienniki francuzkie. Inny oddział pojawił się w nowej Kastylji. Jednocześnie ukazali się powstańcy i w oddalonej od teatrów wojennych Asturji; donieśliśmy otem już kilka dni temu. W Walencji zjednoczone oddziały trzech Kabecyllów głównie w prowincji tej uwijających się, stoczyły walkę z wojskami rządowemi mniej więcej przed tygodniem. O rezultacie nic pewnego jeszcze nie znajdujemy. Ten fakt jednak, że z miasta Walencji wyruszył czempręcdzej osobny korpus jakby dla ścigania powstańców dozwala wnosić, iż pierwsza walka nie była zbyt pomyślna dla rządowych, a korpus wezwany został nie dla ścigania powstańców ale na pomoc dla armji regularnej.

Mówią o nowej zmianie w zarządzie naczelnym wyspy Kuby; Concha ma zastąpić Jovellara.

Projektowane we Francji urządzenie Izby drugiej i zaopatrzenie jej w atrybucje Senatu wykonywającego prawa najwyższej opieki nad państwem, wyjdzie na pożytek nie tylko ogólnie royalizmu, alę wszczególności książąt Orleańskich i ich dążeń. Nie od dziś już istnieją w sferach rządowych we Francji usiłowania, aby księcia Aumale nie stawiać pod korzec, lecz przeciwnie wynieść go na jak najwyższy świecznik, a w ten sposób nie dać się zmarnować zdolnościom i zaletom wszelakim tego wybijającego się nad innych księcia (de ce prince eminent). Mac-Mahon i Broglie chcieli mu nadać najpierw stanowisko generalnego inspektora armji, naczelnika wielkiego sztabu, formowanego na wzór pruski. Niepopularność wszakże księcia w armji zapędy te wstrzymała. W zawodzie cywilnym nie jednokrotnie już myślano o wice-prezydenturze rzeczypospolitej. Można powiedzieć, że myśl ta stale prawy środek zajmuje. Formą jej tylko odmienną jest mająca się powierzyć księciu prezydencja w przyszłej Izbie drugiej czy też pierwszej jakby ją w jakiej monarchji konstytucyjnej nazwać wypadało. Książe miałby sobie zapewnioną sukcessję po Mac-Mahonie; byłaby to mała monarchja *en attendant*, dopóki się wielka zrobić nie da. Wprowadzenie Senatu mającego na spół z rządem, którego tendencje są tak niewątpliwe, prawo rozwiązywania zgromadzenia narodowego byłoby nie zbyt daleką zapowiedzią powrotu Burbonów na tron Francji.

Niektóre dzienniki uważają proponowaną przez Bretończyków mocję nagany dla Gambetty za manewr stronniczy, mający odbić cios z interpellacji Gambetty o ducha rządów siedmioletnich, interpellacji, która nawet przy wsteczności zgromadzenia narodowego i przewidywanym z góry obrocie, miłą rojalistom być nie może. Bretończyki, a na ich czele waleczny lecz ambitny i wielki warchoł p. hrabia Kératry, pragną skompromitować Gambettę, tak iżby jego interpellacji odjąć właściwe znaczenie i uznanie w opinji publicznej Wnioskodawcy nie dopominali się bynajmniej dochodzenia sądowego, pragną tylko wydobyć z gardzieli deputowanych rezolucję, że Gambetta był złym patrjotą, że poświęcał interes obrony narodowej dla względów polityki stronniczej. Przy ogólnem usposobieniu ciała prawodawczego dzisiejszej Francji wniosek powyższy pomimo całej nieuczciwości i niedorzeczności swojej, może jeszcze większość za sobą zgromadzić, a wtedy rola parlamentarna Gambetty stanowczo zakończoną zostanie. Zapaleńcy rojalistowscy będą mu usta przypomnieniem rezolucji zapadłej przeciwko niemu zamykać.— Oni, co byli lepszymi patrjotami od Gambetty, dlatego, że się wcale bić nie chcieli, i czekali tylko 8 lutego 1871 roku, aby wejść do Izby prawodawczej a podpisawszy warunki podyktowane przez Prussy, podyktować później od siebie warunki rzeczypospolitej francuzkiej. Nędzniejszą walkę trudno sobie wyobrazić, jak to ciągłe kąsanie Gambetty, przez „ludzi porządku moralnego.“

Pan Virgiliani, minister sprawiedliwości we Włoszech, robi więcej dla p. Bismarcka niżby p. Bismarck zrobił sam dla siebie — gdyby się do Włoch dostał choć na 24 godziny, Czytelnicy przypominają sobie spór z Lamarmorą. Podczas tego sporu, dzienniki ks. kanclerza, wyczerpawszy całą studnię argumentów, jakich zły stan sprawy mógł dostarczyć, oznajmiły ze strony Włochów, zamiar ograniczenia swobody słowa takiej, z jakiej korzystał Lamarmora, ogłaszając swoje „Nieco więcej światła,“ Ograniczenie nastąpić miało na skutek odwołania się Niemiec — i w czasie jaknajkrótszym. Otóż rząd włoski, zapominając o godności własnej, wypracował już teraz projekt nowego przepisu karnego, który ma uzupełnić kodeks obowiązujący we Włoszech. Według tego projektu, rozszerzanie wiadomości urzędowych nawet po wystąpieniu z urzędu, korzystania z akt i papierów, karane ma być więzieniem od 4 miesięcy do roku jednego, gdyby uiprawy użytek z wiadomości urzędowych uwikłał Włochy w przykre stosunki z mocarstwami, gdyby pociągnął za sobą groźby wojny lub naraził w inny sposób bezpieczeństwo państwa. Kara roku jednego może być *do lat dwudziestu* podniesioną. Jak widzimy przepis surowy i projektowany w okolicznościach ujmę godności Włoch przynoszących.

Biskupi austrjaccy onegdaj zjechać się mieli w Wiedniu dla ułożenia wspólnych zasad postępowania w obec praw wyznaniowych, których przyjęcie żadnej już obecnie wątpliwości nie ulega. Odrzucony dnia 11-go wniosek Suessa rozumieć należy wprost przeciwnie niż go w telegramie wczorajszym określono. Suess dopominał się związania biskupów przysięgą na urząd. Minister Stremayr, a zanim i Izba, uznali to za niekonstytucyjne i zbyteczne, znaczącą jest podstawa „młodego“ centralisty Koppa, który również przeciwko przysiędze przemawiał. Pomimo silniejszej nieprzyjaźni dla duchowieństwa, Kopp wygłosił wszakże zasadę, iż biskupi nie są organami władzy państwowej, a właśnie z teorematu wprost przeciwnego spotęgowanego przez zawiści protestanckie wypłynął cały ruch przeciw-wyznaniowy w Prussach, a następnie i w Austrji. Władze myślą także o nowych przepisach ścieśniających działalność duchowieństwa.

Cesarz Wilhelm, jako król pruski, podpisał prawo o małżeństwie cywilnem obowiązkowem.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 14 Marca, godzina 12 w poł.

Berlin 13-go. — Komisja wojskowa rozpoczęła pierwsze odczytanie zasadniczych paragrafów prawa wojskowego; odrzuciła 1-szy paragraf, za którym przemawiało 4 konserwatywnych i wolno-konserwatywnych członków,—przyjęła paragrafy 2 i 3 głosami narodowo-liberalnych, konserwatystów, i wolno-konserwatywnych przeciwko środkowi. Postępowcy i narodowo liberalni wezwali rząd, ażeby wyjawił swoje przed drugim odczytaniem o minimum cyfry pokojowej t. j. o 360,000.

— Któren z artystów rzeźbiarzy mógłby podjąć się wykonania pomnika w naturalnej wielkości dla zasłużonego w piśmiennictwie i społeczeństwie naszem, Szambelana Feliksa Łojki, — raczy się zgłosić na Plac Zielony Nr 10, do Zakładu Rękodzielniczego dla kobiet.

— **A. Muklanowicz, Właścicielka Magazynu Mód przy ulicy Miodowej**, dotąd prowadzonego pod firmą **A. P.**, wyjechała wczoraj do Paryża, dla zaopatrzenia swego Magazynu, w najświeższe towary i fasony.

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego
Fabryki Cukru i Raffinerji Leonów.

Na zasadzie §§ 42 i 43 Ustawy Towarzystwa, zwołuje się Nadzwyczajne Zebranie Ogólne Akcjonarjuszów, na dzień 16 (28) kwietnia 1874 roku, godzinę pierwszą z południa, w Warszawie, w mieszkaniu Administratora, w domn Nr 955.

Przedmiotem narad będzie: Zatwierdzenie przedstawić się mającego przez Zarząd budżetu i zamierzeń wydatkowych na kampanją 1874/5.

Przynajmniej na 7 dni przed Zebraniem Ogólnem, Akcjonarjusze powinni złożyć swoje Akcje w Biurze Administratora, któregozamieszkanie jest wyżej wskazane, podług specyfikacji na dwa oryginały spisanej i podpisanej, za pokwitowaniem na jednym z nich, które składającemu będzie wręczonym. Drugi oryginał pozostanie w aktach Zarządu.

Po odbytem Zebraniu Ogólnem, złożone Akcje, bezzwłocznie się wydają posiadaczom specyfikacji z pokwitowaniem i za jej zwrotem. —3104—

KOMITET TOWARZYSTWA HARMONIA

ma zaszczyt donieść, iż w sobotę dnia 14 b. m., punktualnie o godzinie 8mej z wieczora, będzie miał miejsce w Harmonii **Wieczór Muzykalno-Deklamatorski** dla Członków Towarzystwa i Gości przez nich wprowadzonych.

Tragik p. Neville deklamować będzie w języku niemieckim sceny z „Marji Stuart,“ „Otella,“ i inne poezje; w części zaś muzycznej, pod dyrekcją p. O. Issleib, wezmą udział pp: Polański, wiolonczelista, i fortepjanista, p. Schultz, panna Matylda Pistor na arfie, i chór męzki (Liedertafel.)

Bilety numerowane dla Członków po Kop. 50 od osoby, a dla Gości po Rs. 1, wydawane będą w lokalu Towarzystwa w piątek wieczorem od 7ej do 10ej; a jeżeli bilety pozostaną, także w sobotę przy wejściu, ale tylko do godziny 8ej, t. j. do ropoczęcia wieczoru. Przytem Komitet uprasza, tak z powodu szczupłości miejsca, jakoteż dla utzymania potrzebnej spokojności, aby Goście wcześnie zebrać się raczyli.

Program Wieczoru Muzykalno-Deklamacyjnego znajdą Czytelnicy poniżej. (2—2)—3090—

— Na linji ciągłego ruchu do banhofu drogi Wiedeńskiej nie ma wygodniejszego do odpoczynku miejsca, jak w **nowo urządzonej obecnie cukierni** p. Fryderyka Hahna, na rogu ulicy Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej Nr 61. **Bufet zawsze obficie zaopatrzony** w świeże cukry, ciastka i ciasta; oraz wódki, likiery, jak również wszelkie inne trunki; w sali frontowej bilard, w sali bocznej czytelnia wszelkich pism i gazet; z kawy, herbaty, czekolady, ponczu, groku i t. p. amatorowie jak najzupełniej są zadowoleni. Lecz przedewszystkiem musimy zwrócić uwagę **na cukierki i cukry deserowe**, których wyrób p. Hahn, specyalnie zagranicą i tu w kraju, usposobiony, do zupełnej **doprowadził doskonałości**. Pomadki, cukry z konfiturami i sokiem, owoce lukrowane i t. p. najdelikatniejsze podniebienie tu zadowolnią, a sprzedają się po zwykłej tylko cenie kop 60 za funt. Pan Hahn sumiennością swoją i uprzejmością coraz więcej zjednywa zwiedzających zakład jego gości. —3087—

— Uczciwie pojęta konkurencja dąży zawsze ku wygodzie publicznej. Chcę tu zwrócić uwagę ogółu na założony przed dwoma laty S.-Petersburski skład wyrobów Tabacznych pod firmą Mitzry J. Kapłanowskiego przy ulicy Senatorskiej pod Nr 6, Właścicielowi tego składu należy się podzięka za upowszechnienie wyrobów fabryk zupełnie nam nieznanych jak Mitzry, Bogdanow, Epir i t. p. odznaczających się delikatnością smaku i zapachem. Będąc stałym kundmanem, miałem sposobność przekonać się, że wszelkie wyroby ztąd pochodzące odznaczają się bezwzględnie na cenę wyższością towaru nad dostarczane nam z miejscowych fabryk, oraz o troskliwości z jaką interesantami swemi p. Kapłanowski się zajmuje i jak pragnie gust i żądanie każdego zaspokoić. Jakkolwiek firma ta nie potrzebuje pochwał, albowiem sama sobie wyrobiła zasłużoną opinję, to jednak niepowstrzymuje mnie od wynurzenia podzięki w imieniu moich znajomych, którym skład ten rekomendowałem. *E. D.*

—3126—

— Przekształcenia ubrań zimowych na wiosenne zwykle dużo kosztują; nie każdego zaś stać na zaspokojenie tego koniecznego wydatku. Otóż chcąc uprzystępnić wszystkim możność ładnego i gustownego przystrojenia się, przygotowałam **w Magazynie** moim na obecną porę najmodniejsze **Kapelusze damskie, dziecinne okrągłe**, oraz **Kapotki**, odznaczające się dobrym gustem, **a nadewszystko nizkiemi cenami**. Służyć też mogę wielkim doborem **Krez** i **Kamizelek**. Wszelkie **Suknie** i **Okrycia damskie**, jak również **dziecinne**, wykonywają się u mnie z najnowszych wiosennych modeli Paryzkich, równie z powierzonegomi, jak innego własnego materjału. Śmiem pochlebiać sobie, że, Szanowne Panie powierzające mi robotę, nie będą żałować swego zaufania.

Elżbieta z Moniuszków Nawroczyńska.

Krakowskie-Przedmieście, prawie vis a vis Kościoła Ś-go Józefa Oblubieńca, pierwsze piętro, Nr 19. —3065—

— Dochód brutto Zakładu Kąpielowego Akcyjnego przy nowym Zjezdzie od 1 (13) Stycznia do włącznie 28 Lutego (12 Marca) r. b. wyniósł *Rs. 10,622 kop. 71½*. —3145—

— Kandydat Praw **Artur Szaniawski** Patron i Obrońca przy Konsystorzu przeniósł swoją Kancellarję na ulicę Długą pod Nr 23 (Eldorado) i przyjmuje interessantów od godziny 10-tej zrana i od 4 do 7 po południu. —1—4—3156—

— *Henryk Kietliński*, Komornik przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, utrzymuje swą kancellarję przy ulicy Bielańskiej pod Nrem 14 nowym, w domu W-go Obrębskiego, interesantów przyjmuje każdodziennie w zwykłych godzinach. —3172— 1—6

— **Józef Matuszewski**, właściciel Magazynu Mód i Konfekcji damskiej w tych dniach wraz z żoną powrócił z Paryża, zkąd wkrótce nadejdzie wielki wybór nowości na obecną porę. —3170—

— **Zmigryder Adolf**, właściciel składu Bielizny, Haftów i Koronek wyjechał w tych dniach do Paryża i Brukselli. —3163—

Administracja dóbr Radziejowice

ostrzega i podaje do wiadomości publicznej, iż nie płaci żadnych kwitów i obowiązań podpisanych przez byłego Rządcę Ignacego Jankowskiego, oraz że nie będzie przyjmować i wykonywać kontraktów lub zobowiązań przez wyżej wzmiankowanego Jankowskiego pozawieranych i pozaciąganych.

Radziejowice dnia 10 Marca 1874 r.

1—3 — 3137 —

POLKA w średnim wieku, znająca dokładnie języki: ojczysty, francuzki, angielski i hiszpański, oraz muzykę, przytem wzbogacona wiadomościami z odbytych podróży poszukuje miejsca jako **Nauczycielka** najwięcej do dwóch panienek lub **jako dame de Societé** w jednym ze znaczniejszych domów w Królestwie bez różnicy **narodowości**. Zgłoszenia przyjmują się **franco** w magazynie fortepianów K. Dmochowski w Poznaniu. 1—3 — 3056 —

Ktoby miał do zbycia jeden lub dwa sznurki wielkich

Pereł Prawdziwych

pięknej białości, zechce pozostawić swój adres w Magazynie pana Lilpop, przy ulicy Senatorskiej wprost Skweru.

1—1 — 3150 —

Pani **T. D.** z Pułtuska na jej list Pan **B. N.** udzieli ustną odpowiedź, przy pierwszem spotkaniu.

1—1 — 3159 —

— **Professorowie Warszawskiego Uniwersytetu** w prowadzonych przez siebie klinikach, **udzielają** chorym przy chodnim **pomocy lekarskiej bezpłatnie**, w następujące dnie i godziny:

W chorobach chirurgicznych, codziennie od godziny 12—1, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Girsztowt.**

W chorobach chirurgicznych, we Środy i Soboty od godziny 9 10, w szpitalu Dzieciątka Jezus, **Profesor Kosiński.**

W chorobach wewnętrznych, codziennie od g. 11—12, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Lambl.**

W chorobach wewnętrznych, we Środy i Piątki od godz. 11 i pół do 12 i pół, w szpitalu Dzieciątks Jezus **Prof. Andrejew.**

W chorobach wenerycznych i skórnych niewenerycznej natury, w Środę i Niedzielę od 11 do 12, oraz w cierpieniach gardła wenerycznej i nie wenerycznej natury, we Wtorki i Piątki od 11—12, w szpitalu Ś-go Łazarza, **Prof. Trautvetter.**

W chorobach ocznych, codziennie od, 1ej do 2ej w szpitalu Ś-go Ducha, **Docent Wolfring.** —19-0 — 1982—

Kalafjory francuzkie, **Łosoś** wędzony i **Minogi** Elblęgskie, **Sielawy** Augustowskie, **Śledzie** Kierczyńskie wędzone, **Ser** Brie krajowy i zagraniczny, Ser Gambrino Rocquefor Chester i **Bryndzę** Węgierską

otrzymał

Skład Win i Delikatesów **A. BOCQUET**, w gmachu Teatralnym. 2—3 — 3117 —

TIVOLI.

Dziś dnia 14-go i jutro dnia 15-go r. b. Koncert komiczno-niemieckich i włoskich śpiewaków. Muzyka Pana Stankiewicza. Wejście kop. 30. Początek o godzinie 8 wieczorem. 1-1 — 3199 — **W. REINER.**

Mieszkania Letnie

w Rudzie fabrycznej pod Marymontem

są do wynajęcia na lato osobne domki, oraz mieszkania różnej wielkości i ceny od rs. 45 do 120.

Plany i wiadomość w Fabryce **Karola Mintera**. Smolna Nr 12, w Składzie fabrycznym. Czysta Nr 638b, oraz u miejscowego Rządcy. 1-3 — 3140 —

Cygar Dorpackich

ODLEŻAŁYCH

Manilla i La Selecto

z Fabryki C. F. TOEPPFERA

stale dostać można w Składzie Cygar pod firmą **M. KICZOROWSKIEGO**, przy ulicy Wierzbowej Nr 614b, wprost filarów Teatralnych,

Oraz do tego Składu nadeszły prawdziwe **Cygara** Hawańskie importowane, w rozmaitych cenach po 5, 10, 25, 50 i 100 sztuk pakowane, z czem poleca się skład JJWW. i WW. Panom. 1—3 — 3164 —

W Niedzielę dnia 3 (15) Marca 1874 roku, o godzinie 1 z południa w Salach Redutowych, danym będzie **Wielki Koncert** na dochód Niezamożnych Studentów Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu, ze współudziałem: Pań: Prylińskiej i Saenger. Panów Cieślewskiego, Królikowskiego, Noskowskiego, Wasilewskiego, chóru (Amatorowie i Artyści opery), oraz Orkiestry Teatru Wielkiego, pod dyrekcją **Adama Münchheimera.**—**PROGRAM**: 1. Uwertura z opery Jadwiga, Kurpiński; 2. Czaty, ballada (słowa Ad. Mickiewicza, Moniuszko, odśpiewana przez p. Noskowskiego; 3. a) Nocturne, Chopin; b) Mazurek, Chopin; c) Etude, Nowakowski, odegra na fortepianie panna Saenger; 4. Arja z opery Stradiota, (słowa J. S. Jasińskiego), Münchheimer, odśpiewana przez p. Cieślewskiego (1-szy raz); 5. Marsz uroczysty z Krzyżaków **(Konrad Wallenrod)**, Dobrzyński: 6. a) Kalina (słowa Lenartowicza), Komorowski, b) Słowiczek (Słowa Lenartowicza), Moniuszko, odśpiewa p. Prylińska; 7. Flisaki (słowa F. Schobera), Krakowiak, Münchheimer, odśpiewa pan Wasilewski i chór (1-szy raz); 8. Jedna z wielu (W. Szymanowskiego), wypowie p. Królikowski; 9. Prolog z opery Straszny dwór (słowa J. Chęcińskiego), Moniuszko, odśpiewają pp. Cieślewski, Wasilewski i chór. Nr 1, 4 i 9 z orkiestrą. Fortepian koncertowy Bechsteina, ze składu pp. Herman i Grosman. Cena miejsc: Krzesło w pierwszych rzędach rs. 3, w następnych rs. 1 kop. 50. Bilet wejścia rs. 1. Galerja kop. 50.— Biletów nabyć można w księgarniach: Gebethnera i Wolffa, Ungra i Banarskiego, Sennewalda, Hösicka, Orgelbranda, oraz w cukierniach pp. Kocha, Loursa, Toura, jak również przy wejściu.

OPERA WŁOSKA.

Ostatnie przedstawienia w sezonie

Dziś w Sobotę dnia 14 Marca

Po raz ostatni **Afrykanka**. Meyerbeer.

Abonament zawieszony.

Panie: Pasqua, Nelli Mazzi. Panowie: Pavani, Sovestre, Feitlinger, Siwicki.

W Poniedziałek 16 Marca r. b.

po raz pierwszy

Don Carlos. Verdi. Abonament zawieszony.

Panie: Mariani, Pasqua, Mecocci. Panowie: Celestini, Sovestre, Gasparini, Feitlinger.

TEATR WIELKI.

Dziś: **L'Africana.** — Jutro: **Meluzyna.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Synalek** — **Gwiazda** — **Nadzieje.** — Jutro: **Cicha woda brzegi rwie** — **Gwiazda** — **Synalek.**

— W dzisiejszym dalszym ciągu Kurjera mieści się *Ogłoszenie Banku Polskiego* o „wydawaniu nowych arkuszy kuponowych“ z powodu upływu terminów dla kuponów 4% oblig. skarb. i list. likwid. Król. etc. — „Wiadomości bieżące z Kroniki Zagranicznej“ — „Ogł. biura inform. o nędzy wyjątkowej polecające miłosierdziu publicznemu osoby doń się kwalifikujące“ — Rachunek dochodu i wydatku za r. 1873 Tow. Akc. Łazienek, Łaźni i Pralni w Warsz. i t. d.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem zimna stopni 3,06, dziś rano zimna st. 3,98, w południe zimna st. 1,12. Barometr: 762 mm. (Odmiana).

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 3 cali 4.

Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.